**„Prawda na temat przebaczenia” (część 1)**

Tricia Tillin (Booth)

Widziałam często ujmującą scenę w wiadomościach telewizyjnych albo czytałam o tym
w gazetach – pogrążony w smutku małżonek bądź rodzina, która straciła ukochanych
w tragiczny sposób, mówią, że jako chrześcijanie mają to w sercu, aby „przebaczyć tym, którzy to zrobili”.

Jak bardzo szlachetne, wzruszające oraz powodowane dobrymi intencjami to jest – czy oznacza niezrozumienie biblijnego przebaczenia? Samo tylko stwierdzenie, że przebaczyło się komuś, nie ROZWIĄZUJE problemu. Często nie rozwiązuje przykrych uczuć także .

Nie chcę umniejszać ofiary, jaką ponieśli inni. Tak samo nie znam ich serc. Jednak myślę, że jako chrześcijanie powinniśmy wiedzieć, co miał na myśli Bóg, gdy wezwał nas do przebaczania za darmo, „z serca”, a czego NIE miał.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Najpierw problem

CZĘŚĆ DRUGA: Teraz odpowiedź

**Ckliwość nie jest przebaczeniem**

Grozi nam niebezpieczeństwo pomylenia uczuć z przykazaniem. Możemy istotnie (dla własnego spokoju ducha) postanowić, że „przebaczamy” takim ludziom, ale to jeszcze nie koniec sprawy, jeśli chodzi o Boga czy świat. Zbrodniarz wciąż musi stanąć przed sądem i pójść do więzienia; rodzic stosujący przemoc musi być ujawniony; oskarżyciel zgromiony (i tak dalej). W innym razie rzeczywista sprawiedliwość nie ma miejsca.

**Przebaczenie, które staje się obelgą**

Słyszałam wstrząsające opowieści o dzieciach, ofiarach przemocy, które szukały pomocy
u starszych w Kościele, były zmuszane do spotkania rodziców i wypowiedzi, że „przebaczają im”. Bez najmniejszego przejawu skruchy ze strony rodziców.

Znam człowieka, którego córka została brutalne zgwałcona przez zbrodniarza, który poszedł za tę zbrodnię do więzienia. Chrześcijanin powiedział jej, że przykazanie biblijne każe „przebaczyć” gwałcicielowi, nawet jeśli nie okazał żalu za swój czyn!

**Próbujemy być milsi od Boga?**

Używamy złej terminologii. To, co właściwie wyrażają rodziny, stwierdzając publicznie, że „przebaczają” mężczyźnie, który zamordował ich córkę, to: *„Nie biorę spraw w swoje ręce ani nie życzę ci zła, jakie nam wyrządziłeś. Nie będę mieć w sercu chęci odwetu i wściekłości na ciebie, ponieważ dbam o swoje zdrowie duchowe i nie chcę o nikim myśleć źle – tak czyniąc sam zgrzeszyłbym przeciw Bogu. Wybieram więc pozbycie się uczuć zemsty wobec ciebie”.*

To nie jest wybaczenie, ale ZANIECHANIE! I w przypadku niektórych ludzi, zmuszanych do „przebaczenia”, jest to umysłowa akrobatyka. Mówię to, abyśmy przyjrzeli się, czym biblijne przebaczenie naprawdę JEST i dowiedzieli się, jak można czerpać z niego korzyści.

Nie mylmy pobłażliwości z przebaczeniem. Gdy Jezus nakazał wychodzić poza prawo spisane (iść drugą milę) i „nie sprzeciwiać się złemu” (Mat. 5:39), głosił cierpliwą wytrwałość
i uprzejmość. Nie wzywał nas, byśmy USPRAWIEDLIWIALI zło, czy nawet PRZEBACZYLI je, tak jak Biblia rozumie przebaczenie, lecz ZNOSILI z cierpliwością, tak aby mógł osądzić je Bóg, bez naszego udziału.

**Przebaczenie bez upamiętania nie jest biblijne**

Świat także zdaje się żądać, żebyśmy jako chrześcijanie przebaczali wszystkie ataki natychmiastowo i stale, bez wymogu skruchy. Czy jest to biblijne?

Zarówno niewierzący, jak i chrześcijanie, zobowiązani są okazać skruchę, żal za grzechy, upamiętanie, jako warunek Bożego miłosierdzia. *„Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, Boże”.* (Ps. 51:19).

Przebaczenie od BOGA przychodzi przez wyznanie winy, uniżenie i nawrócenie (odwrócenie się i odejście od grzechu).

**2 Kron. 7:14-15:**

„ ... **gdy ukorzy się mój lud**, który jest nazwany moim imieniem, i będą się modlić, i szukać mojego oblicza, i **odwrócą się od swoich złych dróg**, WTEDY Ja wysłucham
z niebios, i odpuszczę ich grzechy i ich ziemię uzdrowię”.

Przebaczenie ze strony LUDZI przychodzi przez upamiętanie, wyznanie winy i szczerą skruchę.

**Łukasz 17:3-4:**

„Jeśliby zgrzeszył twój brat, strofuj go, a **jeśli się upamięta**, odpuść mu. A jeśliby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, odpuść mu”.

**Czy istnieje przebaczenie bez upamiętania?** W listach do zborów w Objawieniu prawie każdy Kościół wezwany jest do UPAMIĘTANIA, inaczej spadnie na niego zapowiedziana kara. Jak wiemy z Obj. 9:20-21 i podobnych fragmentów, pomimo wielu ostrzeżeń ludzkość nie odwróciła się od swoich złych czynów. Jaki jest skutek? Sąd oraz śmierć!

*Zrozumiałam przebaczenie, gdy rozważałam swoje dzieciństwo.*

Jako osoba wierząca otrzymywałam porady, by „przebaczyć” tym, którzy zdawali się mnie ranić, odrzucać czy nie darzyli miłością. Wiedziałam, że aby zachować pokój z Bogiem oraz
we własnej duszy, musiałam przebaczyć tym, którzy nie okazali mi zrozumienia lub oskarżali fałszywie.

W drodze niezliczonych modlitw, zgłębiania duszy i z mamucim wysiłkiem udało mi się rzeczywiście (na przestrzeni lat) dołożyć starań, by tego dokonać, uzyskując w jakimś stopniu pokój w sercu i uwolnienie od gniewu. Nie zmieniło to okoliczności, ale zmieniło moje nastawienie.

Lecz w pewien sposób **to wydawało się nigdy nie wystarczać!** Wciąż miałam wrażenie, że dźwigam ciężar smutku i konsekwencje zranień. Ciągle miewałam nocne koszmary na ten temat, czułam wewnątrz zranienie i gniew. Czy było możliwe stać się całkowicie wolną? Osiągalne całkowite przebaczenie, aby ta sprawa nie odradzała się na powrót? Widocznie NIE!

Wtedy pewnej nocy, gdy rozmyślałam nad tym wszystkim, Pan pokazał mi, co naprawdę stanowi biblijne przebaczenie: to jest transakcja!

To nie jest *uczucie* (to już wiedziałam – możemy podjąć decyzję o przebaczeniu wbrew naszym uczuciom). Ale to także *nie rozwiązuje* sprawy! Kluczowym było pojęcie tego. Bez uwolnienia
i rozwiązania – „zamknięcia sprawy”, jak to się nazywa dzisiaj – nie możemy naprawdę pójść dalej.

Oto sedno sprawy: ***GRZECH JEST DŁUGIEM.***

Mógłbyś słusznie zauważyć: *„Och, ale Jezus zapłacił cenę za wszystkie moje grzechy”*. Tak. Twój dług musiał zostać rozliczony i Jezus zstąpił i zapłacił cenę. Mówię tutaj o długach, które narastają, gdy mamy do czynienia ze sobą codziennie jako ludzie. W jaki sposób rozwiążemy te spory?

Mateusz 6:12: „I przebacz nam nasze **długi**, jako i my przebaczamy naszym **dłużnikom**”.

»Nasze długi [greckie *ofeileemata*]. W starożytnej grece *ofeileema* jest powszechnym określeniem długu prawnego, tak samo jak w Rzymian 4:4, ale tutaj użyte zostało w znaczeniu moralnych i duchowych długów wobec Boga. „Winy” jest przekładem niewłaściwym, rozpowszechnionym poprzez modlitewnik Kościoła anglikańskiego... Przypatrzcie się Mat. 18:28,30, gdzie grzech zobrazowany został ponownie przez Chrystusa jako „dług, a grzesznik jako dłużnik”. Zostaliśmy opisani w ten sposób, gdyż wyrządziliśmy względem Boga zło. Słowo *ofeilee* jako wierzytelność moralna uznano za zbyt osobliwe dla Nowego Testamentu. Ale było powszechnie stosowane w tym znaczeniu w papirusach (Deissmann, „Bible Studies”, str. 221; „Light from the Ancient East”, Nowe Wydanie, str. 331)«.

(„Word Pictures in the New Testament”, Robertson).

»Grzech ukazany jest jako dług, a grzesznik jako dłużnik (porównaj Mat. 18:28,30). Zgodnie
z tym słowo to przedstawia grzech zarówno jako zło, jak i wymóg zadośćuczynienia. Jako przeciwieństwo modlitwy „Daruj nam nasze długi” Tholuck („Kazanie na górze”) cytuje modlitwę Apoloniusza z Tiany: „Bogowie! Dajcie mi należne mi rzeczy”. Wybaczyć [greckie *afeekamen*] znaczy dosłownie „odesłać” lub „zwolnić”«.

(„Word Studies in the New Testament”, Vincent).

**W jaki sposób zaciągamy dług?**

Gdy krzywdzimy innych, zaciągamy dług na naszym rachunku moralnym. Stajemy się wobec nich dłużni. Jesteśmy im winni coś, co zostało im zrabowane – być może dobre imię, opinia, spokój umysłu, zdolność kochania... na tak wiele sposobów możemy skrzywdzić innych, postępując wobec nich źle.

A gdy ktoś krzywdzi ciebie, staje się „dłużny tobie”!

Zaczyna się wymiana, gdy ludzie krzywdzą się nawzajem i nie dokonują zadośćuczynienia
w żaden sposób. Czasami dzieje się tak, bo nie mają pojęcia, że zrobili źle. Czasem są świadomi, ale niezdolni do naprawy stanu rzeczy.

Czasami mijają dziesiątki lat lub ludzie, których to dotyczyło, już nie żyją, a grzech-dług pozostaje wciąż ogromny. Tak długo, jak jest „w księgach”, NIE MA rozwiązania i sprawa pozostaje otwarta. Jezus użył przypowieści, by opisać grzech jako dług:

**Mat. 18:21-35**

„Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy. Dlatego Królestwo Niebios podobne jest do pewnego króla, który chciał zrobić obrachunek ze sługami swymi. A gdy zaczął robić obrachunek, przyprowadzono mu jednego dłużnika, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. A ponieważ nie miał z czego oddać, kazał go pan sprzedać wraz z żoną i dziećmi, i wszystkim, co miał, aby dług został spłacony. Wtedy sługa padł przed nim, złożył mu pokłon i rzekł: Panie! Okaż mi cierpliwość,
a oddam ci wszystko. Tedy pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował.

A gdy ów sługa wyszedł, spotkał jednego ze swych współsług, który był mu winien sto denarów; i pochwyciwszy, dusił go, mówiąc: Oddaj, coś winien. Wtedy współsługa jego, padłszy na kolana, prosił go mówiąc: Okaż mi cierpliwość, a oddam ci wszystko. On jednak nie chciał, lecz odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu.
A współsłudzy jego widząc to, co zaszło, zasmucili się bardzo i poszedłszy, opowiedzieli panu swemu wszystko, co się stało. Wtedy przywołał go pan jego i rzekł mu: Sługo zły! Wszystek tamten dług darowałem ci, boś mnie prosił. Czy i ty nie powinieneś był zlitować się nad współsługą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą? I rozgniewał się pan jego, i wydał go katom, żeby mu oddał cały dług. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli każdy nie odpuści z serca swego bratu swemu”.

Przebaczenie więc można opisać jako wymazanie długu. Ktoś zabrał nam coś i chcemy mieć to z powrotem. Może to zostać rozwiązane jedynie w dwojaki sposób:

● dłużnik spłaca należność (skrucha i zwrot)

● dług jest wymazany (przebaczenie)

[Na marginesie, jeśli zastanawiasz się, czym różni się drugi punkt od historii opisanych powyżej, kiedy stwierdziłam, że **zaniechaniem** jest,a nie przebaczeniem, znoszenie zbrodni czy krzywd bez odpłaty, czytaj dalej. W tym wszystkim chodzi o warunek PRAWNY].

**Czy wylęgujesz swój dług?**

Po przeciągnięciu siebie przez umysłową wyżymaczkę i zdobyciu się na współczucie miękniemy i znosimy krzywdę. Nazywamy to wtedy „przebaczeniem” i myślimy, że sprawa jest zamknięta. Nie jest. Zbyt często hołubimy swój dług, oczekując wynagrodzenia. Krzywda, powstała na bazie zaznanego zła, *żąda wyrównania*. Cicho burczymy: „**jesteś mi WINIEN**!”.

Wciąż na nowo spoglądamy wstecz, rozpamiętując, jak nas skrzywdzono (ograbiono) i myśląc bez przerwy o należnym nam długu. Chcemy spłaty! Nic innego nie uśmierzy bólu i nie zakończy sprawy. Możesz wypowiadać słowa tak często, jak chcesz, możesz wyobrażać sobie, że wybaczyłeś komuś, możesz nawet odczuć ciepło i zrozumienie, ale do chwili, aż dług nie zostanie usunięty z ksiąg, coś jest wstrzymywane, o co w końcu się potkniesz. Tak więc dług musi być spłacony.

**Jak wygląda spłata?**

Spłata, którą *mamy nadzieję* otrzymać po doznanej krzywdzie, może oznaczać wiele rzeczy:

● szczere przeprosiny

● zwrot dóbr, pieniędzy, majątku, posiadłości

● skrucha

● postępowanie sądowe w przypadku naruszenia prawa i w miarę możności rekompensata

● gorące serce i kroczenie drogą miłości zamiast oziębłości

● przemiana serca, tak że ktoś już nie mówi lub nie czyni więcej pewnych rzeczy

● zmiana zachowania, osoba ta nie jest już więcej pozbawiona miłości, nie rani, obraża, poniża czy coś podobnego

● przyznanie się do winy, to znaczy uznanie, że w istocie popełniło się zło w myśli, mowie lub uczynku

● ogólne odczucie „wymierzonej sprawiedliwości” na błędnie pojmowany, „karmiczny” sposób (wet za wet)

● konsekwencje wyciągnięte wobec drugiej osoby, zdemaskowanie jej, krytyka, sprawienie, że poczuje się źle

● i tak dalej (zróbcie własną listę).

O ile niewykonalne to jest i dziwaczne, na wszystkie sposoby oczekujemy spłaty długu, rok po roku. Wygląda na to, że umiemy przywołać w pamięci najdrobniejsze zdarzenia długo po tym, jak zostały zapomniane przez innych. Dlaczego? Ponieważ czekamy, czekamy, czekamy, aż zostanie spłacony dług!

**Czujemy, że nie jesteśmy w stanie wymazać długu, zanim nie ujrzymy, że został SPŁACONY.**

To oczywiście zazwyczaj jest **daremne**. Jak wielu ludzi rzeczywiście uświadamia sobie, że nas zraniło? Jak wielu zawsze ma świadomość własnych słów lub czynów? Jak wielu (jeśli nawet ją mają) chce zmiany? Jakie jest prawdopodobieństwo, że ludzie odszukają cię i przeproszą? Jak często skradziona własność bywa zwrócona przez tego, kto ją ukradł?

Czekanie na dług, który nigdy nie może zostać spłacony jest **bezowocne; strata czasu**, pozbawia nas umysłowej i duchowej energii. Ciągle czekamy, nie będąc w stanie tego zostawić, wypowiadamy pobożne słowa na temat przebaczenia i usiłujemy nie czuć nienawiści. To jest niedorzeczne, bo dług jest wciąż ogromny! JEDYNĄ prawdziwą drogą, by uwolnić siebie
ORAZ wypuścić dłużnika na wolność, jest WYKREŚLIĆ DŁUG.

**Szkodliwe doradztwo**

Wierzę, że błędem jest radzić komuś, kto został skrzywdzony (wykorzystany, okłamany, molestowany, okradziony, zraniony czy cokolwiek), aby „po prostu przebaczył”. Nie jest to ani możliwe, ani nawet biblijne. Skutkuje wyłącznie przydaniem tortur psychicznych niewłaściwej stronie, gdzie osoba już czuje się źle z powodu grzechu, a teraz czuje się źle podwójnie, NIE będąc w stanie przebaczyć!

Ta błędna porada spycha problem w głąb, do podświadomości, która dla chrześcijanina nie jest dostępna i stąd pozostaje raną cuchnącą na zawsze. Te długi nie są spłacone lub wytarte, ale przeistaczają się za sprawą niewłaściwej rady w ropiejące rany, nieobandażowane, nieopatrzone czy wyleczone!

**Hodowanie krzywd**

Co dzieje się, gdy ktoś nie dowie się, jak przebaczyć w sposób prawdziwie biblijny? On czy też ona PIELĘGNUJE krzywdy w próżnej nadziei, że zostaną naprawione któregoś dnia.

**To jak osoba, wysiadująca jaja.** Ktoś taki ma inkubator pełen uraz (niespłaconych długów)
i nie może powstrzymać się od doglądania ich od czasu do czasu. Przypatruje się uważnie rzędom swoich jaj, zazdrośnie ich strzeże, dba o nie, obraca je w dłoniach, przesuwa i porusza, szukając najmniejszej oznaki rozwoju: *„Jest tu jakiś przejaw skruchy? Jakieś działanie w celu naprawy? Jakaś odmiana? Zmiana w uczuciach czy zachowaniu ze strony tych małych jaj?”*. Czy znajdzie ten ktoś to, co się mu należy? Nad wyraz często NIE. Lecz nie przeszkadza mu to przesiadywać w nocy do późna i budzić się o świcie, by o tym pomyśleć.

Niektóre z tych jaj są **jajami dinozaurów.** Pozostają w myślowej wylęgarni tak długo, że stają się antykami, ale ciągle tam są, uosabiając należny dług. Jaka więc będzie odpowiedź biblijna? W jaki sposób możemy uwolnić się od tej myślowej udręki?

Czy Bóg nie powiedział, że jeśli nie wybaczymy, zostaniemy wydani w ręce katów? Taki jest PO PROSTU bieg rzeczy. I zawsze istnieje zagrożenie, że skrywane, nieprzebaczone krzywdy zgniją do tego stopnia, że przyciągną „muchy” diabła, demony, które wprowadzą się, by pogorszyć sprawy jeszcze bardziej. Jeżeli nie uzdrowimy tych ran, a zwłaszcza gdy zostaną zepchnięte do wewnątrz i zapomniane, staniemy się zgorzkniali, cyniczni, nieufni, niezdolni do miłości i zamknięci na Boga.

Heb.12:14-16: „Dążcie do pokoju ze wszystkimi i do uświęcenia, bez którego nikt nie ujrzy Pana, bacząc, żeby nikt nie pozostał z dala od łaski Bożej, żeby jakiś gorzki korzeń rosnący w górę, nie wyrządził szkody i żeby przezeń nie pokalało się wielu”.

Nieprzebaczenie jest grzechem, który oddziela nas od Boga (Mat. 6:15). Możemy spędzać tak dużo czasu i energii na zaglądaniu do naszego inkubatora pełnego jaj, że nie będziemy więcej słyszeć głosu Boga. To dlatego, że trawią nas skrywane uczucia złości, goryczy i zemsty. Bóg nie jest w stanie przedrzeć przez tę ciemną, złowieszczą zasłonę gniewu, by wypowiedzieć Swoje słowa ukojenia do naszych dusz tak długo, jak pielęgnujemy urazy.

**Zasadnicze pytanie brzmi więc: co trzeba zrobić? Jak możemy przebaczyć we właściwy, skuteczny, biblijny sposób?**

Przejdź do części drugiej

**„Prawda na temat przebaczenia” (część 2)**

Tricia Tillin (Booth)

Dług musi zostać spłacony, w taki czy inny sposób – tak działa system. Możesz wierzyć lub nie, ale to jest WCIĄŻ system świata, nie oburzaj się, zanim ci tego nie wyjaśnię. Jezus nie przyszedł, aby *obalić* prawo. Prawo jest dobre i sprawiedliwe, i doskonałe. Jezus przyszedł, aby *wypełnić* prawo własnym życiem i służbą, a następnie ofiarować owoce tego spełnienia każdemu, kto ich pragnie. Prawo wciąż pozostaje – i do każdego, kto nie jest w Jezusie, to prawo stosuje się nadal.

CZĘŚĆ PIERWSZA: Najpierw problem

CZĘŚĆ DRUGA: Teraz odpowiedź

Grzech zawsze pociąga cenę – ostateczną karą za grzech jest ŚMIERĆ (Rzym. 6:23). Bóg nie mógł tak sobie przymknąć oczu na grzech. Nie popatrzył zwyczajnie przez palce na to, co Ewa i Adam zrobili w Edenie. Lecz CHCIELIBYŚMY, aby to zrobił – wzruszył ramionami
i powiedział: *„Cóż, nic nie szkodzi”* i *„w porządku, przebaczam ci, kocham cię, bez względu na to, co robisz”.* NIE. Bóg to co mówi, to myśli.

Dogłębnym aktem dobroci jest nie zakładać złej woli, gdy ktoś zgrzeszy wobec nas, ale nie na tym polega biblijne przebaczenie i nie usuwa to zaległego długu. Pragniemy, aby Bóg był tak miły, jak my, gdy mówimy: *„Zgwałcił mnie, zamordował mi dzieci, spalił dom, a teraz rzuca mi głupi uśmieszek w poprzek sali sądowej, ale przebaczam mu...”.*

NIE! Bóg tak nie postępuje i nie pozwala nam działać w taki sposób. Są tacy, którzy wierzą szczerze i uczą, że WSZYSTKO ostatecznie zostanie wybaczone i KAŻDY będzie zbawiony,
z Lucyferem włącznie... i prawdopodobnie słyszałeś pradawne sprzeciwy wobec ewangelii: „jak mógłby miłujący Bóg posłać ludzi do piekła?”, lecz to wszystko zasadza się na niezrozumieniu Boga i ewangelii.

**Prawowitość przebaczenia – Bożego, ludzkiego**

System prawny tego świata został ustanowiony przez jego Stwórcę wiele lat temu.

Kpł. 24:17-22:

„Jeżeli kto zabije człowieka, poniesie śmierć. A kto zabije zwierzę, zapłaci za nie, zwierzę za zwierzę. Jeżeli kto okaleczy swego bliźniego, **uczyni mu się tak, jak sam uczynił**. Złamanie za złamanie, oko za oko, ząb za ząb. Jak okaleczył człowieka, tak mu będzie oddane. Kto zabije zwierzę, zapłaci za nie, a kto zabije człowieka, poniesie śmierć. Będzie u was jedno prawo, zarówno dla obcego przybysza jak i dla krajowca, gdyż Ja, PAN, jestem Bogiem waszym”.

Każdy dług musi być wyrównany, włączając w to życie za życie. To jest Boże prawo. Nic nie może być pominięte w tym upadłym świecie bez Bożego udziału! Wiemy, że Bóg zesłał nam odkupienie w Chrystusie, ale co znaczy to naprawdę? „Kompensata” jest słowem używanym
w rachunkowości. Dotyczy prowadzenia ksiąg, **równania rachunków**.

„Wyrównujemy” dług, spłacając go z powrotem. „Kompensujemy” dług, uznając go
i wypełniając nasze słowo. W taki sposób wszelkie zło dokonane względem naszych ludzkich współbraci (i faktycznie względem Boga, ale to oddzielne studium) pociąga za sobą cenę, którą musimy zapłacić. Każdy popełniony wobec nas grzech wymaga odpłaty i TO trawi naszą duszę, gdy rozwodzimy się nad tym.

**Adam i Ewa** uczą nas czegoś cennego o grzechu i jego odkupieniu. Gdy popełnili wobec Boga nieposłuszeństwo, ONI sami próbowali umysłowo rozwiązać ten problem. Nie tylko skłamali Bogu, ale uczynili sobie okrycia, które były niewystarczające – ofiara bezkrwawa:

„Wtedy otworzyły się oczy im obojgu i poznali, że są nadzy. Spletli więc liście figowe i zrobili sobie przepaski”. Rdz. 3:7

Mógłbyś spierać się: gdzie tkwi problem? Byli zmieszani i zrobili z liści okrycia, by się ukryć. Po ludzku WYDAWAŁO SIĘ to być skuteczne, lecz z punktu widzenia Boga nie wystarczało. Nie wiązała się z tym żadna ofiara. Więc Bóg wziął odpowiedzialność za ich okup i:

...uczynił PAN Bóg Adamowi i jego żonie odzienie ze skór, i przyodział ich. (Rdz. 7:21).

Trzeba było złożyć krwawą ofiarę; musiała nastąpić śmierć – zabicie zwierzęcia w miejsce ludzi – i musieli być przykryci krwią i odziani w skóry zwierzęce, by utożsamić się z ofiarą.

W ten sposób Bóg mówił *„na chwilę obecną zapłaciliście [swoim] życiem i krwią za zbrodnię, za którą karą jest śmierć. Pozwolę wam żyć, ponieważ widzę krew”*. Od tej chwili NIE było odkupienia bez udziału krwi (Heb.9:22).

Zatem usiłowanie rozwiązania problemu dotyczącego kogoś, kto cię skrzywdził lub zranił, „zostawiając to” zaledwie albo wypowiadając słowa na kształt przebaczenia jest głupie, ponieważ jest nierealne. W oczach ludzkich może wydawać się skuteczne, ale w Bożych oczach **dług dalej zalega** i ktoś musi go spłacić. Czy zapłacisz za niego? NIE – ty nie zgrzeszyłeś. Zapłaci grzesznik? NIE, on nie zamierza.

**Nie pozoruj spłacania swoich długów**

Dług pozostaje niespłacony **tak długo, dopóki nie dokonana się zadośćuczynienia**,
i udawanie, że wszystko jest w porządku, gdy nie jest, jest niewłaściwe, tak jak udawanie, że spłaciłeś swe karty kredytowe, gdy nie zrobiłeś tego.

Czy można czarne uczynić białym, po prostu przeoczając je? Czy można przemienić morze
w ląd przez zwykłe stwierdzenie? Jeśli doznałeś krzywd, POZOSTAJE niespłacony dług! (Czy sprawi, że poczujesz się lżej – gdy przestaniesz kręcić się w kółko i próbować uporządkować wszystko wysiłkiem myślowym tylko? Czy nie jest wspaniałym zaprzestać śrubowania się do punktu „czuję, że przebaczyłem” czy prób myślenia: „oni nie mieli takiego zamiaru”, gdy z całą oczywistością mieli)?

Kiedy zdałam sobie z tego sprawę, gdy Bóg pokazał mi prawdziwą naturę grzechu
i przebaczenia, poczułam taką ulgę, że szlochałam. Ujrzałam prawdę – że MIAŁAM powód, by być zranioną, ale można było z tym zrobić coś bardzo prostego i praktycznego.

Było lekarstwo, jeśli umiałabym właściwie je pojąć. Momentem uwolnienia było poznanie, że nie ja byłam winna szorstkości i nieprzebaczenia; w istocie Bóg nie tylko uznaje krzywdy, ale żąda zapłaty tak samo jak my, i nie jesteśmy grzeszni, gdy czujemy się niesprawiedliwie potraktowani [oszukani].

**Grzech-dług MUSI zostać spłacony**

A zatem, w taki czy inny sposób, trzeba spłacić długi. To jest transakcja **pieniężna**, są tylko dwie drogi wymazania długu.

● Bezpośrednio – wynagrodzenie dokonane przez dłużnika LUB

● Pośrednio – ktoś inny nabywa dług i spłaca go ze swej strony.

**Z duchowego punktu widzenia** oznacza to:

● Upamiętanie – osoba, która zgrzeszyła, żałuje i w ten sposób wymazuje dług

● Wykupienie – wierzyciel „skreśla” dług, przekazując go wyższej instancji (jedynie Bóg może wykupić grzech).

Tak czy inaczej, dług zostaje spłacony. Nic niezwykłego. W życiu transakcja pieniężna związana z długiem zachodzi tak samo – ktoś, gdzieś pod kreską, MUSI zapłacić, nawet jeśli dłużnik zbankrutuje. Dłużnik, dobry przyjaciel czy też bank, spłaca dług. Jeśli „skreślono go” to znaczy, że został ujęty w koszty przedsiębiorstwa.

Jednakże, z duchowego punktu widzenia, gdy nie zaszła żadna z tych rzeczy – nie ma upamiętania, nie ma poddania Bogu – pozostaje niespłacony. I JEŚLI nie jest zapłacony przez pokutującą osobę czy przyniesiony pod krew przymierza, twierdzenie, że został wybaczony, jest KŁAMSTWEM. Może być „zapomniany” (choć wątpię w to), może być pominięty w drodze jakiegoś myślowego wysiłku, można odłożyć go na bok, ale nie jest naprawdę wykupiony
w znaczeniu biblijnym, zanim nie zostanie zmazany.

Właśnie TO powoduje przewlekłą gorycz, żywioną niechęć, zemstę, mściwość i spory. Również jest podwaliną urazów i niewłaściwych zachowań, które wywierają trwały wpływ na ludzi, podczas gdy grzech jest już odległym wspomnieniem.

**Biblijny sposób przebaczenia. Pozwolić, by dług poszedł do Boga**

Pamiętaj, że Bóg nie mógłby prawomocnie pominąć grzechu ludzkości. Musi być wynagrodzenie za dług. Od stuleci Bóg przygotowywał ludzkość, by ujrzała, jak to się wydarzy, i w tamtym czasie istniał system krwawych ofiar zamiast śmierci grzeszników. Do czasu gdy Chrystus, doskonała Ofiara, przyszedł, była to krew wołów, baranów, ptaków i owiec, którą skrapiano wiernych na ich oczyszczenie.

Gdy Jezus przyszedł, złożył siebie jako JEDYNĄ i wyłącznie doskonałą, jedną za wszystkich, wieczną odpłatę za WSZYSTKIE długi ludzkości zarówno do wtedy, jak i na całą wieczność.
W Jezusie wszystkie długi zostały wytarte na zawsze. (Mogło to nastąpić prawnie, ponieważ Jezus był doskonałym wykonawcą Prawa i nie znalazłby się nikt inny, kto spełniłby ten wymóg – Ofiara musiała być bez skazy).

W tamtej chwili, podczas śmierci, Jezus przeniósł wszystkie długi na swój własny rachunek
i zapłacił Sobą za nie. Temat księgowania i odpowiedzialności wspomniany jest wiele razy
w Biblii. Na przykład, gdy Jezus zmarł, wziął ze sobą „zapis, który był przeciw nam” – zarzuty, które uczyniły nas dłużnikami Boga i ludzi.

**Śmierć i jej wyrok obalone**

**Kazanie C.A.H. SPURGEONA w Metropolitan Tabernacle, Newington,1883**

„I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanym ciele waszym, wespół z nim ożywił, odpuściwszy nam wszystkie grzechy; **wymazał obciążający nas list dłużny**, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybiwszy go do krzyża”. Kol. 2:13-14. Zwróćcie uwagę, że wielkim dziełem Chrystusa jest USUNIĘCIE LISTU DŁUŻNEGO, SKIEROWANEGO PRZECIW NAM. Zważcie, drodzy przyjaciele, czym był ten list dłużny. Kiedy człowiek ma wobec siebie jakiś zarzut zaledwie wyszeptany czy unoszący się w powietrzu, prawie nie ma on
o nim pojęcia; i być może, jeśli jest człowiekiem rozsądnym, nie przykłada do tego zbytniej wagi, pozwalając kołysać się mu na wietrze, aż odleci. Lecz gdy oskarżenie względem niego sporządzone jest czarno na białym i zawarto przeciw niemu zapis, zarzut spisany i przyniesiony do sądu, akt oskarżenia, na podstawie którego ma zostać przesłuchany, sprawa rysuje się o wiele poważniej. Zapis, szczególnie w sprawach sądowych, jest zazwyczaj bardziej miarodajny niż sama mowa; i jest przeciw każdemu bezbożnemu człowiekowi coś spisanego gniewem Bożym, czemu nie może on zaprzeczyć, bo jest całkowitą prawdą. Pismo również zostaje; stare łacińskie przysłowie mówi: „Litera scripta manet”, to, co spisane, zostaje. Bądźcie bardzo ostrożni, co zostawiacie czarno na białym, bo może to zostać przywiedzione przeciw wam wiele lat po tym, jak to napisaliście, gdy być może będziecie mieć całkiem odmienne myślenie
w tej sprawie. Istnieje zapis przeciwko każdemu nienawróconemu człowiekowi, który pozostanie, i który będzie podniesiony przeciw niemu na wielkim dniu sądu. To nie jest tylko bezpodstawna, roznosząca się pogłoska, ale coś namacalnego*,* co będzie trwać i co nie może być usunięte, chyba że potężną mocą Boga.

Mówi się nam, że Jezus wziął „zapis przeciwko nam” i przybił go do krzyża. Co to oznacza? To znaczy, że WSZYSCY jesteśmy przestępcami i mamy akt oskarżenia spisany przeciw nam, który nie może być usunięty. Prawo jest prawem. Nie być po prostu pominięty – przypomnijmy sobie raz jeszcze, jest system prawny tutaj. „Przebaczenie”, które zaledwie przymyka oko na grzech, jest mrzonką, nic nie wnosi i jest bezprawne. Czy Jezus przyszedł jedynie po to, by przebaczyć grzech, czy też aby usunąć go na Krzyżu? Grzech, zło, bezbożność, nieposłuszeństwo, wszystko musi zostać rozliczone i spłacone w pełni. Prawo nie przejdzie nad tym obojętnie, jednak MY nie jesteśmy w stanie dać odpłaty.

W dniach Jezusa spisywano winy przestępców i przybijano je do krzyża. Przypomnij sobie, jak Piłat spowodował, że napisano na krzyżu Jezusa „Król żydowski” (Jan 19:18-19). To była zbrodnia!

Lecz każdą inną listą zarzutów – moją i twoją – Jezus poniósł ze sobą na ten krzyż i został ukrzyżowany, by zadowolić władze i objąć zasięgiem KAŻDY rachunek.

W taki sposób Jezus WYBAWIŁ nas od grzechu, wykupił dług i w całości go spłacił. Jezus wziął wszystkie nasze niespłacone rachunki i zaległe długi, zapłacił i wymazał je z naszych ksiąg! Nasze księgi rozliczeniowe są czyste, to jest, jeśli utożsamiamy się i przyjmujemy tę ofiarę. (Przypomnij sobie, jak Adam i Ewa NOSILI skóry, blisko wiążąc się ze śmiercią zwierzęcia).

Odniesienie do naszej własnej potrzeby przebaczenia

Więc – czego możemy dowiedzieć się na tej podstawie, jeśli chodzi o nasze WŁASNE trudności z przebaczeniem? Widzimy, że musi zaistnieć transakcja prawna. Nie możemy po prostu zaprzeczyć, że jest dług, ale możemy przekazać go dalej! Możemy przekazać go Bogu!

Jaka jest różnica pomiędzy powyższym a członkiem rodziny, mówiącym w sądzie: „Przebaczam mu”? Cóż, możesz jedynie stwierdzić, że nie żądasz spłaty długu, ponieważ przekazałeś fakturę do Niebiańskiego Banku i Bóg przejął ten dług.

Ciężar długu przekazałeś teraz Bogu. Chwała Panu! Jesteś od niego uwolniony i nie ma on
z TOBĄ więcej nic wspólnego.

„Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.”. Heb.10:30-31.

Teraz może nastąpić jedno z dwóch. Albo osoba, która zbłądziła, przyjmie zadośćuczynienie krwi Jezusa Chrystusa i otrzyma przebaczenie wszystkich swoich grzechów, ALBO nie zrobi tego i będzie mieć do czynienia z Bożym doskonałym wymiarem sprawiedliwości. Jedno czy drugie, **nie** **jest to już więcej twój problem**. Osoba, która zraniła CIEBIE, musi teraz rozliczyć się z BOGIEM. Jest w JEGO rękach. To jest transakcja – i to jest biblijne przebaczenie. Albo ty zażądasz zapłaty, albo Bóg, ale cokolwiek nastąpi, wszystkie długi muszą zostać spłacone.

To, co pojawi się w twoim sercu, to **ulga** tytułem pozbycia się długu z ksiąg i nie będziesz już więcej musiał wyglądać odpłaty. Nie będziesz już wystawał na podwórku dłużnika, niecierpliwie czekając, aż zaświta dzień, by uporządkować wszystko i odzyskać pokój. Przekazałeś to wyższej instancji, gdzie Boża doskonała sprawiedliwość zwycięża.

**Co dzieje się dalej?**

Czy nie stawia ten system dłużnika (grzesznika) w miejscu, gdzie musi on wynagrodzić to BOGU zamiast tobie? Otóż tak! Lecz z kim wolałbyś mieć raczej do czynienia – ze zranioną, rozeźloną, mściwą, pałającą zemstą osobą, żywiącą długotrwałą urazę, czy miłościwym, kochającym Bogiem, gotowym pokryć twoje długi i przebaczyć ci (ponieważ, pamiętaj, ON może to zrobić, TY nie. Tylko Bóg może odkupić grzesznika)?

I jeśli stanie się najgorsze z możliwych, że osoba, znaleziona winną przed Bogiem, uporczywie odmawia pokuty, naprawdę pozbawiona jest skruchy i nie przyjmuje Boga, wtedy wkracza na scenę Boża sprawiedliwość:

**1 Piotra 4:3-5:** „Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpuście, pożądliwości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom
i bezecnemu bałwochwalstwu. Przy tym dziwią się temu, że wy nie schodzicie się razem z nimi na takie lekkomyślne rozpusty, i oczerniają was. **Zdadzą oni sprawę temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych”.**

Jaki jest więc biblijny proces przebaczenia? Jest to złożenie ciężaru pod Krzyżem! Wszystkie te ciężary, niespłacone długi, te wszystkie „jaja”, urazy, które hodowałeś w wylęgarni, ściągają cię w dół i powstrzymują twój rozwój. Tak długo, jak stoisz tam i przyglądasz się, nie posuwasz się naprzód w swoim życiu.

Stawmy temu czoła, te długi (większość z nich) pozostaną niespłacone do końca twego życia.

Ta osoba nie zamierza się zmienić, żałować, wynagrodzić tego, co winna jest tobie. Społeczeństwo i prawdopodobnie nawet kościoły wymagają, byś „przebaczył”, tj. próbował przejść w umyśle ponad tym faktem. Ale Bóg wzywa cię, byś przekazał Mu je, wydał JEMU te rachunki, a ON stanie się Wierzycielem.

Możesz zrobić to, jeśli ufasz Bogu. **To nie wymaga od ciebie koniecznie, abyś ODCZUWAŁ cokolwiek**. (Jakże to błogosławione?). Możesz dalej czuć się smutny, skrzywdzony, zazdrosny, zraniony – ale akt wiary w przekazaniu długu Bogu uwolni CIEBIE i tamtą osobę zwolni również.

**Niewidzialne więzy zerwane**

Tak, osoba, która cię skrzywdziła, nie będzie już więcej zatrzymana niewidzialnymi więzami przy tobie! Ten fakt jest dokładnie tak samo ważny, jak twoje własne uwolnienie. Gdy dwoje ludzi połączonych jest wielkim grzechem, żadne z nich nie jest wolne, nie ma znaczenia, ile czasu minęło. Niewidzialne więzy ściągają cię wstecz do wydarzeń z przeszłości i wszystkich wyrządzonych ci krzywd, będą sprowadzać cię z powrotem do tych samych wzorców zachowania, tych samych odruchów czy depresji, tych samych starych pragnień zemsty, tego samego życia pełnego kłopotów jak w pierwszym dniu, gdy to się stało. Ale będą również zatrzymywać drugą osobę w niekończącym się poczuciu winy i smutku, być może niezdolną do ujrzenia prawdy ewangelii, nie będącą w stanie uzyskać wybawienia.

Jedynym skutecznym sposobem przerwania tych więzów jest wręczenie długu Bogu. Wreszcie znajdziesz wyzwolenie, by zrobić postęp we własnym życiu, a tamta osoba zostanie wypuszczona na wolność, by ponieść przed Bogiem konsekwencje.

**Bóg jest mścicielem, nie ty czy ja**. Nasze myśli mogą przekształcić się z pełnego goryczy *„nie ma sprawiedliwości, ponieważ zostawiliśmy to i udajemy, że wobec nas nie zgrzeszono, a on czy ona uszli wolno!"* do *„nie wliczamy im tego do rachunku, ponieważ zdecydowaliśmy się odesłać ich do doskonałej sprawiedliwości Boga, który wezwie wszystkich ludzi, by zdali sprawę”.*

Możesz jeszcze pójść dalej – przekazać dług Bogu i prosić Go również, aby był litościwy, czy nawet „zdjął wszystkie zarzuty” ostatecznie. Ale zwróć uwagę, że zgodnie z prawem, TY nie jesteś w stanie tego uczynić, tylko Bóg!

Kiedy Szczepan był torturowany, zrobił właśnie tę rzecz. Dzieje 7:60: „A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego”. To w końcu Bóg jest najwyższym rozjemcą w każdym sporze. O ile wiemy, że postąpiliśmy słusznie, możemy bezpiecznie zostawić to Bogu.

Pokój przywrócony

Czy na pewno złożenie sprawy w Boże ręce jest doskonałą odpowiedzią i przynosi wielką ulgę? Z jednej strony można ufać Bogu, że jest uczciwy – nie będzie ani zbyt pobłażliwy, ani zbyt surowy. Nie przeoczy grzechu, ale będzie jednocześnie miłościwy. Da temu komuś sposób uniknięcia sądu, tak samo jak MY uniknęliśmy sądu. Przez krew Zbawiciela.

Przekazując nasze zaległe długi Bogu nie musimy ich zakłamywać. Nie musisz zaprzeczać ich istnieniu w swoim życiu ani wpływowi na twoje życie. W istocie, wręcz odwrotnie! Teraz możesz przyznać otwarcie, że zostałeś skrzywdzony i zgrzeszono przeciw tobie, i zostać uwolniony od tego bólu, wybierając odsłonięcie długu i przekazanie grzesznika miłosiernemu Bogu.

Nie musisz też czuć się miło i serdecznie wobec tych ludzi. Wypełniając Bożą wolę zrobisz możliwie najlepszą dla nich rzecz! Twoja odpowiedzialność kończy się wraz z wręczeniem długu Bogu.

Pochwyć biblijne przebaczenie i praktykuj je każdego dnia. W ten sposób nie będziesz miał nigdy wylęgarni pełnej jaj dinozaura!

Źródło:

<http://www.birthpangs.org/articles/biblical/forgiveness1.html>

<http://www.birthpangs.org/articles/biblical/forgiveness2.html>

Tytuł oryginału: „The Truth About Forgiveness”

Autor: Tricia Tillin (Booth)

Prawa autorskie © 2013 Tricia Tillin Banner Ministries UK